

Końcowy fragment opracowania M. Claussa nosi nagłówek: „Milczenie Papieża”. Jeszcze przed wybuchem wojny Francja żądała od Piusa XII publicznej deklaracji na rzecz narodu polskiego. Watykan odmówił jej ze względu na katolików w Niemczech. Kilka dni po wybuchu wojny powtórzyła Francja swoją propozycję i domagała się jej zrealizowania. Sądy są podzielone. Jedni uważają, że Pius XII posunął się do granic możliwości, a inni, że dla Polski niczego pożytecznego nie uczynił. „Milczenie Papieża” jest jednym z najbardziej dyskusyjnych tematów najnowszych dziejów Kościoła. W dn. 15 X 1939 r. pojawił się w tej sprawie specjalny artykuł w „Osservatore Romano”. Kilka dni później, mianowicie w dn. 20 X 1939 r. ukazała się encyklika papieska *Summi Pontificatus*, w której Papież konkretnie przedstawił losy polskiego ludu, składającego żalosne skargi i mającego prawo do współczucia całego świata w oczekiwaniu restytucji sprawiedliwości i pokoju. Dlatego rządy hitlerowskie utrudniały próby Watykanu w ulżeniu narodowi polskiemu w nieszcześciu i groziły wkroczeniem do Stolicy Apostolskiej, o ile watykańska stacja radiowa nie zaprzestanie swoich życzliwych programów o Polsce. Podobnie i wojska hitlerowskie zapowiadały podjęcie konkretnych kroków, o ile nie znikną ze szpalt watykańskiej gazety wszelkie słowa uznania i współczucia dla ciemniejszego ludu polskiego.

Ks. Franciszek Maroń

J. Broda, *DZIEJE PARAFII DIECEZJI CIESZYŃSKIEJ*, Warszawa 1978, ss. 89. Nakład 5000 w Wydawnictwie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w PRL w Warszawie.

Autor jest znanym kustoszem niezbadanej biblioteki oraz archiwum przy zborze Jezusa w Cieszynie, w którym mieszczą się jeszcze nieprzebrane i niestety niedostępne dla historyka skarby. Jedyńm szczęśliwcem, któremu zezwolono na wgląd do tychże tajemniczych zasobów, był zmarły już Franciszek Popiołek, który swoje spostrzeżenia opublikował w skąym komunikacie Instytutu Śląskiego w Katowicach nr 46 z dn. 6 X 1935 r. Należało więc przypuszczać, że Autor skorzysta ze swego uprzywilejowanego stanowiska i pełną garścią czerpać będzie ze stojących mu do dyspozycji archiwaliów. Tymczasem łączona bibliografia wskazuje, że korzystał z „Jungnitz-Moor, J. Visitationsberichte, XIII, s. 114”. Zapomniał dodać, że to wszystko mieści się w „Zeitschrift für Geschichte und Kulturgeschichte Schlesiens, Opawa”. Pomylił się również w bliższym określeniu źródła, gdyż w podanym roczniku i na wskazanych stronach wyczytać można jedynie „o księżniczce z końskim łbem”, a przecież nie o to chodziło Autorowi. Nowością dla czytelnika jest również notatka, że ks. biskup Emanuel v. Schimonski był autorem jakiegoś historyczno-topograficznego opisu. Chodziło widocznie o wydawane już od lat za wiedzą biskupa schematyzmy. Z tego samego powodu jest również nieaktualny przypis 13 o rzekomych rocznikach XI—XVI.

Dziwna to książka. Obrazkami budzi zachwyty, a czytaniem rozczarowanie, szczególnie przy analizie bibliografii, która przecież ma być kręgosłupem nawet w popularnonaukowym opracowaniu.

Ks. Franciszek Maroń